

poniedziałek, 08.06.2026

XIX Święto Dziękczynienia/Abp Wojda: Błogosławieni to przyjaciele Boga - treść całej homilii

W tym roku XIX Święto Dziękczynienia w Świątyni Opatrzności Bożej przebiega pod hasłem „Dziękujemy za świadectwo wiary”. Do kościoła zostały wprowadzone relikwie bł. Bolesławy Lament – patronki jedności w 35. rocznicę jej beatyfikacji i bł. ks. Józefa Stanka – pallotylna, męczennika II wojny światowej, zamordowanego podczas powstania warszawskiego.

Centralnym punktem obchodów była msza św. z udziałem biskupów w Świątyni Opatrzności Bożej. Liturgii przewodniczył abp Tadeusz Wojda, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Publikujemy pełną treść homilii

Gromadzimy się dziś na niedzielnej Eucharystii w tej wyjątkowej świątyni. Jest to miejsce szczególne dla naszej Ojczyzny i Kościoła – symbol wdzięczności za Boże prowadzenie, oraz pamięci o tych, którzy budowali Polskę i Kościół swoją wiarą. Ta świątynia przypomina nam także, że historia człowieka i historia narodu nie są pozostawione przypadkowi, lecz znajdują się w rękach Boga.

Bardzo serdecznie chciałbym pozdrowić i powitać wszystkich uczestniczących w tej Eucharystii.

Pozdrawiam Arcybiskupa Adriana, pasterza Kościoła Warszawskiego i gospodarza tej świątyni;

Pozdrawiam całą rodzinę Pallotyńską wraz z Księdzem Prowincjałem;

Pozdrawiam rodzinę Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny wraz z Matką Generalną i Zarządem Generalnym;

Pozdrawiam wszystkich kapłanów diecezjalnych i zakonnych, osoby życia konsekrowanego oraz wszystkich wiernych świeckich;

Pozdrawiam przedstawicieli władz państwowych i samorządowych;

Pozdrawiam czcicieli błogosławionego ks. Józefa Stanka i błogosławionej s. Bolesławy Lament oraz wszystkich parafian;

Pozdrawiam również przedstawicieli mediów, dzięki którym dzisiejsza modlitwa dociera do wielu osób łączących się duchowo z tą uroczystością.

Dzisiejsza celebracja ma wyjątkowy wymiar. Obchodzimy po raz XIX Święto Dziękczynienia pod hasłem „Dziękujemy za świadectwo wiary”. Właśnie dlatego dzisiaj wprowadzamy także do tej świątyni relikwie dwóch błogosławionych: Matki Bolesławy Lament, założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, oraz księdza Józefa Stanka, pallotylna i męczennika. Są oni żywymi świadkami wiary.

Ich życiorysy są bardzo różne. To jednak co ich łączy, to głęboka przyjaźń z Bogiem. Ta właśnie przyjaźń uczyniła ich wielkimi.

Kim byli nasi Błogosławieni, dlaczego ich wprowadzamy do tej świątyni i czego warto się od nich uczyć ?

Błogosławiona Bolesława Lament urodziła się 3 lipca 1862 roku w Łowiczu, w religijnej i wielodzietnej rodzinie rzemieślniczej. Od najmłodszych lat wyróżniała się głęboką pobożnością, pracowitością oraz wrażliwością na potrzeby drugiego człowieka. Fundamentem jej życia była żywa relacja z Chrystusem, umacniana przez modlitwę, Eucharystię i nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego.

Była przekonana, że im bliżej człowiek jest Boga, tym lepiej rozumie siebie, pełniej odkrywa swoje powołanie i bardziej otwiera się na potrzeby innych. Stąd nawet w czasach wojen, prześladowań i niepewności promieniowała zawsze pokojem, odwagą i niezachwianą ufnością w Bożą Opatrzność.

Z głębokiego życia duchowego rodziła się jej niezwykła aktywność apostołska. Służyła ubogim, opuszczonym i wykluczonym, troszczyła się o solidne i chrześcijańskie wychowanie dzieci i młodzieży, podejmowała opiekę nad sierotami oraz ludźmi zagubionymi. Pracowała w wielu miastach Europy Wschodniej, wszędzie tam, gdzie potrzeby duchowe i społeczne były największe. Szczególną misją jej życia stała się troska o jedność chrześcijan. Głęboko przeżywała słowa Jezusa: „Aby wszyscy byli jedno”. Rozumiała, że człowiek pojednany z Bogiem staje się budowniczym jedności między ludźmi.

Jej życie przypomina nam, że świętość nie polega na czynieniu rzeczy nadzwyczajnych, ale na nadzwyczajnej miłości przeżywanej każdego dnia.

Podobnie było w życiu błogosławionego Józefa Stanka. Urodzony 4 grudnia 1916 roku, był człowiekiem niezłomnej wiary. Od młodości wzrastał w wielodzietnej i religijnej rodzinie. Odpowiedział na głos powołania i został pallotynem. W czasie wojny pozostał wierny Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Jako kapłan nie szukał własnego bezpieczeństwa. Był tam, gdzie najbardziej potrzebowano nadziei. Podczas Powstania Warszawskiego stał się ojcem duchowym dla żołnierzy i ludności cywilnej. Spowiadał, odprawiał Msze Święte, niósł pomoc rannym, pocieszał umierających. Najpełniej jego heroiczna miłość objawiła się we wrześniu 1944 roku. Gdy mógł zostać ewakuowany przez Wisłę, oddał swoje miejsce w pontonie rannemu żołnierzowi. 23 września, próbując ratować powstańców i ludność cywilną, został schwytyany przez Niemców, brutalnie pobity i tego samego dnia publicznie powieszony przy ul. Solec, prawdopodobnie na stule, którą nosił ze sobą. Świadkowie wspominali, że do końca zachował spokój, modlił się i błogosławił prowadzonych do niewoli powstańców oraz mieszkańców Warszawy. Tak postępuje człowiek, który naprawdę ufa Bogu. Tak postępuje człowiek, który wierzy w życie wieczne. Tak postępuje przyjaciel Boga.

Dzisiaj relikwie błogosławionych: s. Bolesławy Lament i ks. Józefa Stanka znajdują swoje miejsce w Świątyni Opatrzności Bożej. Te relikwie są znakiem obecności tych, którzy już osiągnęli chwałę nieba i z nieba towarzyszą nam i Kościołowi swoją modlitwą. Relikwie przypominają nam, że święci żyją i są blisko Boga i nas. Ale przypominają nam również coś jeszcze ważniejszego: Świętość jest możliwa, jest dla nas, jest możliwa do osiągnięcia.

Dlatego oni dzisiaj stawiają pytanie każdemu z nas: co z moją wiarą, co z moją świętością? Co należy czynić, aby i moje życie zaowocowało żywą wiarą i świętością?

Te pytania są ważne, bo każdy z nas jest powołany do świętości. Odpowiedź na nie, choć nie jedyną, możemy znaleźć w dzisiejszym słowie Bożym.

Pierwsze czytanie z Księgi proroka Ozeasza zawiera wezwanie: „Poznajmy; dążmy do poznania Pana”. Prorok przypomina prawdę, którą współczesny świat coraz częściej próbuje ignorować lub zagłuszyć, że Bóg istnieje. Bóg nie jest ideą ani wytworem ludzkiej wyobraźni. Jest żywym Bogiem, który działa w historii świata i w historii każdego człowieka.

Skoro Bóg istnieje, nie wystarczy wiedzieć o Nim. Trzeba Go poznawać. Nie chodzi też jedynie o wiedzę religijną, lecz o osobistą relację. Człowiek może wiele wiedzieć o Bogu, a jednocześnie być od Niego daleko. Trzeba Go poznać, bo całe nasze życie zmierza ku Niemu. On jest początkiem i końcem tego życia. Wszyscy przed Nim kiedyś staniemy. Poznanie więc, do którego zachęca prorok

Ozeasz, oznacza odkrywanie obecności Boga, wsłuchiwanie się w Jego głos i wejście z Nim w przyjaźń, a w końcu powierzanie Mu swojego życia.

Prorok zapewnia, że na tej drodze naszego zmierzania ku Niemu, pojawia się On sam. Jego przyjście jest „pewne jak poranek”. Tak jak każdego dnia po nocy następuje świt, tak samo Bóg przychodzi do człowieka. Przychodzi ze swoją łaską, miłosierdziem, przebaczeniem i błogosławieństwem. Przychodzi jak deszcz użyzniający ziemię. I rzeczywiście tam, gdzie człowiek otwiera się na Boga, tam rodzi się nowe życie.

Drugie czytanie ukazuje nam kolejny ważny wymiar relacji z Bogiem – ufność. Święty Paweł wskazuje na Abrahama, ojca wierzących. Otrzymał on od Boga obietnicę po ludzku niemożliwą do spełnienia. Miał zostać ojcem wielkiego narodu, choć wraz z Sarą byli już w podeszłym wieku i nie mieli potomstwa. Po ludzku wszystko wskazywało na to, że obietnica nie może się spełnić. A jednak Abraham uwierzył. Nie oparł swojej nadziei na ludzkich możliwościach, ale na mocy Boga. Dlatego św. Paweł mówi o nim, że „nie okazał wahania ani niedowierzania wobec obietnicy Bożej”.

Potrzebujemy takiej właśnie wiary! Żyjemy w czasach wielu niepewności. Nie brakuje ludzi, którzy tracą nadzieję wobec problemów rodzinnych, choroby, kryzysów małżeńskich, trudności wychowawczych czy niepokojów społecznych. Tymczasem Abraham przypomina nam, że ludzkie możliwości mogą się kończyć, ale nie kończą się możliwości Boga.

Oba czytania pozostawiają nam więc dwa wielkie wezwania: poznawaj Boga i zaufaj Bogu. Poznanie bez zaufania pozostaje niepełne. Zaufanie bez poznania staje się kruche. Człowiek, który poznaje Boga, odkrywa sens swojego życia. Człowiek, który ufa Bogu, znajduje siłę nawet wtedy, gdy wszystko wydaje się przegrane.

Dokładnie tak było w życiu naszych Błogosławionych. Postawili na Boga, a Bóg dał im nowe życie, zaufali Bogu, a On poprowadził ich drogą zwycięstwa.

Ewangelia prowadzi nas jeszcze dalej. Widzimy Jezusa przechodzącego obok komory celnej i powołującego Mateusza. Dla ludzi był on grzesznikiem, zdrajcą i człowiekiem straconym, bowiem pozostawał na służbie rzymskiego okupanta. Ale nie dla Jezusa. Dla Jezusa nie ma osób straconych, przegranych ani odrzuconych. Wszyscy są dziećmi Bożymi, wszyscy są umiłowani, dlatego chce, aby wszyscy byli święci. Dlatego też szuka celnika Mateusza. Chce go wyrwać z tej trudnej dla niego rzeczywistości. To jedna z najpiękniejszych prawd Ewangelii: Jezus patrzy na człowieka inaczej niż świat. Tam, gdzie inni widzą porażkę, On dostrzega możliwość przemiany. Tam, gdzie inni przekreślają człowieka, On otwiera przed nim nową przyszłość. Jezus mówi do Mateusza tylko dwa słowa: „Pójdź za Mną”. I te dwa słowa zmieniają całe jego życie. Mateusz nie zastanawia się, nie traci czasu, natychmiast zostawia wszystko i idzie za Jezusem. Dlaczego? Ponieważ spotkał miłość. Spotkał Boga, który go znał i mimo wszystko go kochał.

A zgorzonym na ten widok uczonym w Piśmie i faryzeuszom, Jezus odpowiada: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają”. Jezus pokazuje więc sens Jego przyjścia na ziemię: ratowania każdego człowieka i poprowadzenia go ku zbawieniu. Jezus pokazuje w ten sposób, że poznanie Boga, wiara i zaufanie Bogu zostają obficie wynagrodzone Bożą miłością. Na potwierdzenie tego powie: „Bóg tak umiłował świat, że posłał swojego Syna umiłowanego, aby każdy kto w Niego wierzy, nie umarł, ale miał życie wieczne”.

Drodzy Bracia i Siostry!

Wszyscy jesteście zaproszeni do podjęcia tej drogi: poznania Boga, zaufania Mu i otwarcia się na Jego miłość. Nie zawsze jest to droga prosta i łatwa. Ale właśnie dlatego Bóg stawia na naszej drodze błogosławionych i świętych, którzy tę drogę przeszli i pokazali, że jest ona możliwa dla każdego. Błogosławieni i święci to przyjaciele Boga, są żywymi świadkami Ewangelii. W ich życiu możemy zobaczyć, jak wygląda człowiek, który naprawdę uwierzył Bogu. Są oni dowodem, że Ewangelia nie jest teorią, ale programem życia możliwym do realizacji w każdych czasach i okolicznościach.

Wprowadzając relikwie naszych Błogosławionych do tej świątyni, prosimy nie tylko o ich wstawiennictwo, ale także o pragnienie świętości, o odwagę wiary, wierności i gotowości do służby innym, o dar głębokiej modlitwy, zaufania Bożej Opatrzności oraz budowania jedności między ludźmi.

Niech ich przykład pomaga nam każdego dnia coraz pełniej poznawać Boga, coraz mocniej Mu ufać i coraz wierniej służyć człowiekowi. Wtedy także nasze życie stanie się świadectwem działania Bożej Opatrzności w świecie. Amen.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/124813/>